

Stanisław Lem

Wrzesień 2021 r.

„Wysoki zamek”

Stanisław Lem jest jednym z patronów literackich 2021 roku. Właśnie minęło 100 lat od narodzin tego mistrza literatury fantastycznej. Lem znany jest (i czytany) głównie jako autor powieści o wyprawach w Kosmos. „Wysoki Zamek” jest powieścią autobiograficzną, w której znany już pisarz (rok 1965), zmagając się z pamięcią, opowiada o swoim dzieciństwie w polskim wówczas Lwowie. W założeniu, ma być to powieść prawdziwa, nie oparta na wspomnieniach innych ludzi nawet członków rodziny. Pierwsze kontrowersje czytelnika wzbudza tytuł. Dlaczego „Wysoki zamek” ? Co prawda już na początku autor opowiada o „pustych” godzinach, kiedy to z powodu nieobecności nauczyciela gimnazjum, pozwalano im na wyjście poza obiekt. Tak jak inni uczniowie, Lem spędzał tę godzinę lub dwie, legalnie – w miejscu gdzie kiedyś Kazimierz III Wielki rezydował w wybudowanym dla niego Wysokim Zamku.

W czasie „potopu” szwedzkiego zamek został zniszczony, a w następnym wieku – rozebrany. W miejscu Wysokiego Zamku usypano Kopiec Unii Lubelskiej, a za czasów dzieciństwa Stanisława Lema, obok kopca były resztki (ruinki) dawnego zamku.

Skąd zatem tytuł? Trzeba wczytać się w filozoficzne rozważania autora, aby zrozumieć, aby połączyć tytuł z treścią. Nie jest to typowy pamiętnik. Lem nie zniżyłby się do zwyczajnych wspomnień – nie jest to także łatwa lektura.

Pragnę zaznaczyć, że to co teraz napiszę, to moje własne przemyślenia, być może niezgodne z opiniami wielkich krytyków i recenzentów, ale nawet jako zwykła czytelniczka mam chyba prawo do osobistych dociekań i wniosków, nawet jeśli u wielkich znawców wywołają pobłażliwy uśmieszek. Zatem – odważnie komentuję.

Stanisław Lem był niewątpliwie bardzo oryginalnym człowiekiem i nietuzinkowym pisarzem. Świadczą o tym tłumaczenia jego dzieł na ponad czterdzieści języków. Prawie cały dorobek literacki Lema, to powieści science fiction. „Wysoki Zamek” zalicza się do tych „realistycznych”, chociaż, czy słusznie? Do pewnego stopnia tak, ale kiedy autor włącza swój niezwykle móżg na wysokie obroty, trudno zwykłemu czytelnikowi za nim nadążyć. Prawdopodobnie, zamysł napisania wspomnień z młodości nie był tylko

samodzielną decyzją. Z uporem jednak odcinał się od wspomnień zasłyszanych od najbliższych. Ta autobiografia miała być JEGO i tylko jego wspomnieniami. Trudno powiedzieć, czy w pełni to się udało, Lem ubolewa nad niepamięcią czterdziestolatka.

Co najbardziej zapisuje się w pamięci? Z pewnością jakieś traumatyczne wydarzenia, ale dzieciństwo Lema nie obfituje w nie. Zamożny dom, ojciec – poważany lwowski lekarz, możliwość solidnego kształcenia. W domu: niańki, później korepetytor, prywatna (domowa) nauczycielka j. francuskiego ...

Warunki idealne, aby zdobyć odpowiednią wiedzę i pozycję w świecie elit.

Sam Lem jest już przez naturę sownie wyposażony. W wyniku nowatorskich badań uczniów szkół lwowskich, jest uznany za najbardziej inteligentnego gimnazjalistę.

A co o tym sądzi sam delikwent? Nie uważa się za szczególnie mądrego, ważnego, świadczy o tym fakt unikania sytuacji, w których mógłby stać się „ofiara” – czytaj: ofermą klasową. Jakież to typowe. W moich czasach, też tak było. Dyscyplina szkolna, jaka panowała w latach dwudziestych XX wieku może się współczesnym wydać nie do przyjęcia. Jednak tak było. Jeszcze po drugiej wojnie w mojej szkole było: stanie w kącie (za karę!), zakładanie rąk do tyłu na lekcjach, a nawet klęczenie na grochu.

Dziecko Lem – doskonale daje sobie radę i z dyscypliną szkolną, a właściwie jej omijaniem. Poza lekcjami łaciny i matematyki, które traktuje bardzo poważnie, a właściwie nauczyciele nie pozwalają na żadne fanaberie – pozostałe lekcje, to dla Lema: „hulaj dusza, piekła nie ma”. Dochodzimy do sedna. Sam autor nazywa to „papieromachią”, a tak naprawdę buduje swój własny WYSOKI ZAMEK – pełen skarbów, dziwnych postaci, dla których produkuje dziesiątki biletów, przepustek i różnych innych dokumentów. Buduje SWÓJ świat, niedostępny dla nikogo poza nim. Tajemniczy, do końca nie zbadany. Czy każdy z nas kiedyś dawno to robił? W różnym stopniu – każdy. Najczęściej – ktoś tak wyobcowany, samotny, jak dziecko- Lem. Zagubiony w dużym lwowskim mieszkaniu, wychowywany surowo (takie były wzory) poszukiwał bezpiecznego azylu...

Co zapamiętuje się z dzieciństwa? Najczęściej: przedmioty. Te opisuje dojrzały Lem z niezwykłą dokładnością. Co jeszcze? Sklep z łakociami i sklep z zabawkami ! Jakież to typowe!

O sobie pisze bardzo krytycznie: nie był cudownym dzieckiem, był p o t w o r e m! Przesada! Był samotnym dzieckiem z ogromną wyobraźnią, która nie zawsze przekładała się na wzorowe postępowanie. Tak mało pisze o matce, a przecież to matka stanowi znaczną część wspomnień, zwłaszcza z wczesnego dzieciństwa. A ojciec? No tak, odnosi się wrażenie, że jest dla Stanisława Lema ważny. Zwłaszcza jego kieszenie, pełne tajemniczych przedmiotów.

Czas na konkluzję. Zaznaczam, że to moje własne podsumowanie. Żal mi dziecka – Lema. Pozbawionego towarzystwa innych dzieci, bo koledzy w szkole także jakoś obok. Ponure (tak sobie wyobrażam), ciemne, lwowskie mieszkanie Lemów to nie miejsce na radosne dzieciństwo. Stanowczo brakuje witaminy „M”!

Na koniec: „Wysoki Zamek” to nie jest książka dla każdego. Szacunek dla wszystkich, którzy ją dokładnie przeczytają i wysnują wnioski. Może nietrafne, może rozśmieszą wielkich recenzentów i krytyków literackich, ale tak naprawdę, to my, zwykli ludzie czytając, kłaniamy się nisko twórcom i dziękujemy za trud pisania.

Maria Zarańska – DKK Sandomierz